

Pięknym za nadobne Podróż do Japonii

W minioną sobotę, już po raz czwarty, Izba Muzealna Wodiczków w Wołominie zaprosiła wszystkich ciekawych świata na Wieczór Podróżniczy. Tym razem wołominianie Asia i Paweł Chudzianowie zaprezentowali bogatą kolekcję zdjęć z Japonii, okraszoną ciekawymi opowieściami z podróży.



Dokończenie ze str. 1

- Rzeczywiście. Do samego końca trwały negocjacje koalicyjne, w których ściśle kierownictwo wołomińskiego PiS-u poniosło porażkę. Czy to za Pani sprawą?

- Powiem najzuppełniej szczerze: to dla mnie przykra sytuacja, ponieważ pracy samorządowej poświęciłam ostatnie 8 lat, niewiele mniej budowaniu radzimińskiego komitetu Prawa i Sprawiedliwości. Niestety, ten wysiłek został zmarnowany podczas kampanii wyborczej do samorządu i nie były to moje decyzje.

Co konkretnie ma Pani na myśli?

- Oczywiście wybory w Radziminie do Rady Miejskiej i na urząd burmistrza. Ich rezultat nie może być powodem do dumy dla PiS. Zabrzmi to kuriozalnie, ale komitet PiS, który budowaliśmy od kilku lat, został odsunięty na boczny tor, a pierwsze skrzypce zaczęli grać ludzie dotychczas niezwiązani z radzimińskim PiS-em. Mam na myśli Marzenę Małek i Pawła Dąbrowskiego.

Być może słabo radziła sobie Pani w tym środowisku. Jest Pani w zarządzie powiatowym PiS?

- Od 23 grudnia już nie. Rezygnacja była dla mnie bardzo trudną decyzją, ale jedyną możliwą. W okresie kampanii wyborczej i wcześniej oczywiście byłam w zarządzie wołomińskiego PiS-u, natomiast mój głos przestał mieć wówczas znaczenie dla osób podejmujących decyzje polityczne. Wobec Radzimina prowadzono działania bezpośrednio naruszające statut PiS, ignorowano moje pisma i protesty, odsunięto od kandydowania do Rady Miejskiej członków PiS. W tej sprawie podejmowałam działania przewidziane statutem partii, zachowując do końca profesjonalną lojalność wobec PiS, czego nie

wych. Starostą został Kazimierz Rakowski, który do Rady Powiatu dostał się również z listy PiS. Jak to się stało?

- Głosowanie i jego wyniki to pierwszy etap. Drugi - równie ważny, to budowanie większości w Radzie, pozwalającej wyłonić prezydium Rady i Zarząd Powiatu. Oba etapy to wyzwania, którym trzeba sprostać i tutaj końcowy wynik mówi sam za siebie. Osobiście uważam, że główną przyczyną takiego rozstrzygnięcia było nastawienie ścisłego kierownictwa wołomińskiego PiS na konfrontację z nową burmistrz Wołomina i groźba wykorzystania starostwa do brutalnej walki politycznej. Nie sądzę, aby mieszkańcy byli zainteresowani takim scenariuszem, więc szerokie porozumienie radnych oceniam jako właściwe.

Tymczasem Pani znalazła się w Zarządzie Powiatu oraz utworzyła nowy klub radnych. To też wynik jakiegoś porozumienia?

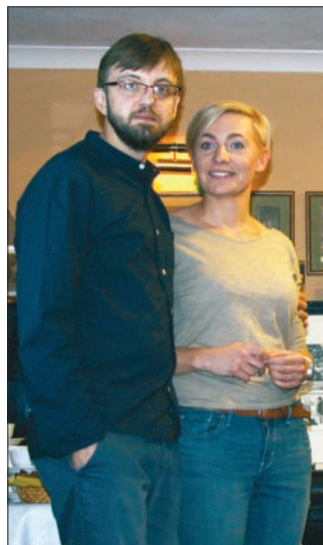
- Dobrze, że Radzimin ma przedstawicieli we władzach powiatu (wiceprzewodniczącą rady została Halina Bonecka). Nowy klub radnych, którego jestem przewodniczącą, skupia ludzi o różnych przekonaniach czy sympatiach politycznych. Do Forum Dobrego Samorządu należą: Karol Mafolepsz, Jerzy Mikulski, Paweł Solis i Tomasz Szture. Nazwa nie jest przypadkowa: stanowi dla nas zobowiązanie, które ja traktuję bardzo poważnie.

Klub, to coś nowego, co dopiero się zrodziło i musi budować swoją pozycję. Nie żałuje Pani odejścia z Prawa i Sprawiedliwości?

- Wartości, na których opieram moją aktywność samorządową, nie zmieniły się. Niestety, w następstwie decyzji ode mnie niezależnych (w tym personalnych) została postawiona wobec faktów marginalizowania, ograniczania możliwości skutecznego działania. W takiej sytuacji trzeba mieć odwagę, by wprost nawiazać do definicji polityki jako z jednej strony działania na rzecz dobra wspólnego, z drugiej dążenia do udziału w sprawowaniu władzy, czyli osiągania wymiernych efektów. Proszę nie zapominać także o treści ślubowania radnego, które odwołuje się do godności, rzetelności i uczciwości, dobra mieszkańców i Boga - partii na tej liście nie znajdziemy. Niemniej nie ukrywam, że dla mnie osobiście była to bardzo trudna decyzja.

Dziękuję za rozmowę.

Marek Chrzanowski



■Asia i Paweł Chudzianowie w wołomińskiej Izbie Wodiczków. Fot. A.M.

- Asia i Paweł Chudzianowie to rodowici wołominianie i „zatorzanie” - przedstawiła podróżników Danuta Michalik, prywatnie mama Asi. - Urodzili się w wołomińskim szpitalu w tym samym roku, chodzili razem do przedszkola „Jasia i Małgosi”, są absolwentami Szkoły Podstawowej nr 3 i Liceum im. W. Nałkowskiego w Wołominie, w których siedzieli nawet w jednej ławce. W liceum rozpoczęło się ich wspólne wędrowanie, które zaowocowało blogiem wędrowni.ufale.pl. Po maturze ich drogi edukacyjne się rozeszły. Asia skończyła psychologię na Uniwersytecie Warszawskim i

lotów i noclegów. Asia wyspecjalizowała się w pozyskiwaniu grantów na zagraniczne staże naukowe, co zapewnia jej zmniejszenie kosztów pobytu za granicą. Zapytani o szczególne hobby podczas podróży, Paweł przyznał, że Asia regularnie odwiedza przychodnię, a on sam nie leczy się, ponieważ wierzy w profilaktykę wysokoprocentową. Znają zapach kurzu, o czym przypominają sobie wracając do domu po kilku miesiącach nieobecności. Kiedyś zdarzył im się przykry incydent, kiedy to po powrocie własny pies ich nie poznał - wspominała gospodyni Izby.

Uśmiechaj się, ale nie kichaj

„Wodiczkowy” konferansjer Leszek Patejuk wyszperał kilka ciekawostek na temat Japonii, zwanego także krajem wschodzącego słońca czy kwitnącej wiśni. Dla przykładu tak powszechnie maseczki, są noszone nie tylko ze strachu przed chorobami lub z troski, by nie zarazić innych, ale również są traktowane jako ozdoba, albo w celu ukrycia szpetnego oblicza. Dobrze wiedzieć, że słowo sake, znaczy alkohol, a nie jak powszechnie się uważa wódkę ryżową. Japończycy słyną z niezwykłych wynalazków, np. od 30 lat pracują nad pralką dla człowieka, która ma zrewolucjonizować proces mycia. Publiczne toalety są początkiem tej drogi. Uśmiechanie się nie jest objawem radości, tylko dobrego wychowania. Z kolei bra-



■Widokówki z Japonii. Fot. Joanna Chudzian.

zarządzanie w SGGW. 4 lata temu zrobiła doktorat z ekonomii i związała swoje życie zawodowe z SGGW. Jest wiceprezesem Fundacji Bliżej Nauki, a także bohaterką książki „Polka potrafi” Magdaleny Bębenek. Prywatnie zajmuje się również rękodzielnictwem, np. w Kole Gospodyń Miejskich w Kobyłce. Paweł jest absolwentem Politechniki Warszawskiej, Wydziału Elektroniki i Techniki Informatycznych, na którym również zrobił doktorat. Prywatnie uwielbia koszykówkę, gra na perkusji i dużo czyta. Obydwoje pracują trzy dni w tygodniu. Uważają, że należy znaleźć kompromis między zarabianiem na życie i korzystaniem z niego, dlatego resztę czasu starają się przeznaczać na podróże. Ich wyjazdy często mają również charakter służbowy, w związku z czym na podróżowaniu spędzają nawet pół roku. Kraje dzielą na te, które zwiedzili i te, które niedługo zwiedzą. Mają na swoim koncie ponad 40 krajów, w wielu byli kilkakrotnie. W kwestii oszczędzania uważają, że w Polsce jest przeważnie drożej niż w egzotycznych krajach, w związku z czym wyjazdy, zwłaszcza te zimowe, są znakomitym źródłem oszczędności. Poza tym korzystają z wszelkich promocji, szukają tanich

kiem kultury jest publiczne kichanie i wycieranie nosa czy dawanie napiwków. Japonia jest krajem z najniższym wskaźnikiem przestępczości na świecie, a równocześnie jedynym, w którym mafie otwarcie działają, mając oficjalne biura ozdobione godłem konkretnego gangu. Mimo że na ulicach nie ma koszy na śmieci, jest tam bardzo czysto. Pociągi są punktualne do tego stopnia, że łączna suma opóźnień nie przekracza 36 sekund.

W zgodzie z naturą

- W Japonii zwiedzaliśmy południowe Honsiu, Sikoku i Kiusiu - zaczęła swoją opowieść Asia Chudzian. - Mamy z Pawłem podzielone opinie co do tego, czy Japonią rządzi przyroda czy kultura. Ale faktem jest, że ponad trzy czwarte kraju stanowią wyżyny i tereny zalesione. Jednak, szczególnie w przestrzeni miejskiej, jest ona bardzo ujarzmiona, a zarazem bardzo zadbana i objęta ochroną. Są miasta, np. Nara, w których zwierzęta leśne są tak oswojone, że swobodnie sobie spacerują. Japończycy żyją z ciągłą groźbą ataku ze strony natury - liczne tajfuny i wybuchy

wulkanów spowodowały, że ludzie są świadomi tego, że wszystko może w każdej chwili stanąć, nawet ich superszybka kolej. Są gotowi z miejsca rzucić wszystko, by się ratować. O wszelkich zagrożeniach mieszkańcy są powiadamiani smsami, które są traktowane bardzo poważnie. Warto dodać, że są tak pogodzeni z kapryśkami przyrody, że nie utrudnia im ona na co dzień życia. Nie zmieniają swoich planów ze względu na pogodę, tylko po prostu wychodzą odpowiednio ubrani. Mieszkania Japończyków są niezwykle kompaktowe, sprytnie łączą strefę wypoczynku z miejscem do pracy czy snu. W Japonii dominują dwa systemy religijne: shintoizm i buddyzm, ale z tego co zdążyliśmy się zorientować, więcej w nich pielęgnowania tradycji niż wiary. Dla przykładu, do świątyni częściej chodzi się, by wylosować wróżbę, niż w celu modlitwy. Z kolei manga, czyli komiks japoński skupia ludzi w każdym wieku; niejednokrotnie widzieliśmy w metrze 70- czy 80-latków czytających komiks. Należy wspomnieć o wielkim zamiłowaniu do harmonii, estetyki, proporcji oraz dbałości o każdy szczegół, który można zauważyć nie tylko w ubiorze, ale przede wszystkim w architekturze i sztuce. To co psuje ten idealny wygląd, to wszechobecne automaty ze wszystkim, które są wszędzie, także na Fudzi. Typowa dla Japończyków powściągliwość w codziennym życiu powoduje, że w wolnych chwilach, w weekendy chętnie się przebijają i odgrywają różne scenki, biorąc udział w ulicznych przedstawieniach czy festiwalach - wymieniała ciekawostki wołomińska podróżniczka. W dalszej części wieczoru opowiedziała m.in. o różnicach kulturowych, wejściu na Fudzi - najwyższy szczyt Japonii oraz o barach szybkiej obsługi i specyficznym japońskim menu.



Warto dodać, że tego dnia Izba wypełniona była do ostatniego wolnego miejsca, nawet na podłodze zasiadali mali i duzi słuchacze. Na zakończenie wszyscy goście zostali zaproszeni na poczęstunek, podczas którego można było skosztować zielonej, zmielonej herbaty japońskiej, imbirowych ciasteczek i oczywiście tradycyjnego sushi, przygotowanych przez Annę Ślusarz z załogą. A miejscowa miłośniczka Japonii Jasia Stasiszyn zaprezentowała oryginalną sztukę origami. (am)

Na kolejny Wieczór Podróżniczy Izba Wodiczków zaprasza **31 stycznia** o godz. 18:00, kiedy to o swoich arktycznych żeglugach opowie Eugeniusz Moczydłowski. Wstęp wolny.



Wojewódzki Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej
w Warszawie

Zabudowa rowu przydrożnego przy ul. Przyjacielskiej z odprowadzeniem wód do rowu M-2 w Kobyłce dofinansowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, w formie pożyczki w kwocie 400.000.00 zł.

www.wfosigw.pl